

**Rec.: Praktyki opowiadania. Redakcja:
Bogdan Owczarek, Zofia Mitosek,
Wincenty Grajewski. Kraków (2001).**

Przemysław Pietrzak

teresowani literaturą dla najmłodszych na różnych poziomach literaturoznawczego i kulturowego odbioru tekstu – nie tylko badacze literatury dla dzieci, ale przede wszystkim badacze literatury porównawczej, w książce ujawnia się bowiem umiejętność łączenia ogólnoeuropejskiego (i ogólnoświatowego) nurtu badań z rozważaniami na temat historii polskiej literatury.

Rozważania na temat książki Waksmunda możemy więc zakończyć stosownym pasusem, który pochodzi z opisywanego dzieła: „Przyszłość pokaże, na ile inwazja kultury masowej w jej audiowizualnym kształcie pozwoli przewyciężyć partykularne cele wychowawcze doby obecnej i uczynić z literatury dziecięcej wartość nie tylko międzypokoleniową, ale także ponadnarodową i ogólnokulturową. Tak się bowiem składa, że postępująca infantyliizacja dorosłych w społeczeństwie konsumpcyjnym dokonuje się również za sprawą oddziaływania dziecięcej literatury i podkultury [...]” (s. 423). I jeszcze cytowany przez Waksmundą urywek z *Pragmatyki, dialogu, historii* Eugeniusza Czapplewicza: „Epoka Pytań się wyczerpuje i nadchodzi epoka Poszukiwania odpowiedzi. Literatura dla dzieci i młodzieży stałaby się wówczas – mówiąc żartobliwie – rubieżą ogólnoliterackiego natarcia zmieniającego zasadniczo obraz i kształt literatury i świata, a zarazem źródłem natchnienia, w pewnym sensie wzorem” (cyt. na s. 422).

Dorota Michulka

PRAKTYKI OPOWIADANIA. Redakcja: Bogdan Owczarek, Zofia Mitosek, Wincenty Grajewski. Kraków (2001). Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, ss. 296.

Niedawno Ryszard Nycz przypomniał jeden z naczelnych problemów współczesnego literaturoznawstwa: jaką postawę należy przyjąć wobec widocznej dzisiaj tendencji do synkretyzmu różnych perspektyw i narzędzi poznawczych?¹ Czy lepiej „uprawiać własny ogródek” i pozostać w kręgu zagadnień słownej twórczości artystycznej oraz znanych metodologii, czy może przeciwnie – otworzyć się na odmienne, często, wydawałoby się, obce rodzimej specjalizacji problemy? Zagrożenia, jakie niesie rozwiązanie pierwsze, są oczywiste: zasklepiająca się w sobie dziedzina wiedzy obumiera, wyczerpawszy nie tyle swój materiał (ten bowiem zwykle nie przestaje się rozrastać), co zestaw pytań, wygenerowanych przez wyróżniający ją punkt widzenia. W najlepszym zaś razie czeka ją jałowa refleksja nad samą sobą (przypadek obecnej socjologii). Drugie wyjście natomiast, oferując nowe, nie przebadane dotąd konteksty, doprowadzić może do zatarcia podstaw dziedziny pierwotnej, do wyeliminowania szeregu istotnych, konstytuujących ją założeń. Praktyczne rezultaty są, jak widać, podobne...

Dylemat ów – aktualnie właściwy chyba niejednej gałęzi wiedzy – literaturoznawcy rozwiązują we własnym zakresie, przechodząc od teorii literatury do antropologii i na odwrót. Coraz częściej przy tym wybierana jest opcja druga, albowiem coraz częściej też docenia się kulturowy wymiar dzieła. Hasło badania „literatury jako literatury” okazało się niewystarczające, tak jak niewystarczające są wysiłki zrozumienia czyjeś mowy jedynie na podstawie słownika i reguł gramatyki. Wobec rozrastających się nieustannie tendencji interdyscyplinarnych powstaje pytanie: czy i jak możliwe jest zachowanie równowagi pomiędzy tradycyjnym warsztatem filologicznym a narzędziami zgłębiającymi kontekst (prawie nieskończony)? Czy przekroczenie granic danej dyscypliny musi nieuchronnie prowadzić do jej rozpadu?

¹ R. Nycz, *Kulturowa natura. Kilka słów o przedmiocie poznania literackiego*. „Teksty Drugie” 2001, z. 5.

Znamienna jest pod tym względem sytuacja obszaru badawczego określanego tradycyjnie mianem narratologii. Jego losy wiążą się ściśle z historią metody, która w minionym stuleciu stała się niemal synonimem „naukowości” refleksji nad literaturą – ze strukturalizmem. Stworzony przez Proppa model rosyjskiej bajki ludowej, gatunku ściśle uschematyzowanego, został zaadaptowany w latach sześćdziesiątych przez humanistów francuskich jako wzór dla „fabuły uniwersalnej”, swoistego wzorca opowiadania, który poszczególne, empiryczne przypadki sprowadzał do roli swojej indywidualnej realizacji. Pochodzące z tego okresu prace Tzvetana Todorova, Algirdasa Greimasa i Rolanda Barthes’a ujmują fabułę jako układ powiązanych ze sobą odpowiednio jednostek – funkcji, które łącząc się w jednostki wyższych poziomów dają w efekcie nieskomplikowaną, przejrzystą całość². Nie trzeba było jednak wielu prób, by przekonać się, że zrodzona z folklorystycznych inspiracji strategia nie nadaje się do opisu dzieł bardziej złożonych, jak np. afabularne propozycje francuskiej „nowej powieści”. Bardzo szybko pojawiła się też krytyka owego modelu, przeciwstawiająca jego statyczności dynamikę, jednolitości heterogeniczność literackiej konstrukcji, zamkniętości otwartość, itp.³ Wkrótce zaś poststrukturaliści podważyli zasadność samego wyodrębniania literatury spośród innych zjawisk oraz poszukiwania jej tylko właściwej logiki. Tę bowiem, jak wykazywali, łatwo można znaleźć w dyskursach pokrewnych, które – z drugiej strony – same przenikają do praktyk literackich. W rezultacie obecnie prawie zarzucono całościowe ujęcia teoretyczne, próbujące wyjaśnić, czym jest opowiadanie, na czym polega jego specyfika na tle innych form literackich, jak przedstawia się jego ogólny schemat, itd. Zamiast tego badacze wybierają analizę bardziej konkretnych przykładów, niekoniecznie jednostkowych. Są to najczęściej szczególne odmiany opowiadania, wychodzące zwykle poza samą słowną twórczość artystyczną. Przedsięwzięciu temu towarzyszy właśnie mnożenie różnorodnych perspektyw naukowych, z jakich próbuje się opisać wybrane przypadki, perspektywy zaczerpniętych nieraz z pogranicza humanistyki i nauk ścisłych. Powtórzmy sformułowaną na wstępie wątpliwość: co dzieje się wobec tego z wypracowanym wcześniej przez literaturoznawcę warszatem oraz materiałem badań?

Odpowiedzi na to pytanie może w pewnej mierze dostarczyć antologia zatytułowana *Praktyki opowiadania*. Książka ta, będąca zbiorem referatów wygłoszonych w 1999 r. na konferencji zorganizowanej pod tym samym tytułem przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, a także zawierająca prace zaprezentowane na seminarium Zespołu Antropologii Opowiadania tegoż wydziału w r. akad. 1998/99, świetnie oddaje opisany stan rzeczy. Formy narracyjne śledzi się tutaj na obszarze rozmaitych dziedzin: literatury, historii, psychologii, socjologii, antropologii, mitologii, reklamy, kultury masowej – by wymienić najważniejsze. Charakterystyczne jest przy tym nie oddzielne traktowanie tych ujęć, ale ich twórcze, chociaż czasami kontrowersyjne łączenie (np. przenikanie się neuropsychologii i kategorii filozoficznych w artykule Jana Kordysa *Pamięć i opowiadanie*). Niektóre prace mogą nawet wywołać wrażenie, że oto jesteśmy na peryferiach badanego zjawiska (Anna Wieczorkiewicz, *Mowa słów i mowa rzeczy. (O retoryce wypowiedzi muzealnej)*). Mamy zatem do czynienia chyba z pierwszym wśród publikacji polskich tak szerokim interdyscyplinarnie spojrzeniem na opowiadanie *en globe*, a nie jedynie w płaszczyźnie narratologicznej⁴.

² Zwłaszcza: Tz. Todorov, *Grammaire du „Decameron”* (1969) i *Poétique de la prose* (1971), A. J. Greimas, *Sémantique structurale. Recherche de methode* (1966), R. Barthes, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań* (1966; przeł. W. Błońska, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 4).

³ Jedną z czołowych rozpraw jest tutaj S/Z R. Barthes’a (1970) oraz wszelkie prace z zakresu szeroko rozumianych badań intertekstualnych, a przede wszystkim *Séméiotikè. Recherches pour une sémanalyse* J. Kristevej (1969) i *Palimpsestes. Littérature au seconde degré* G. Genette’a (1982).

⁴ W latach ostatnich ukazały się polskie prace narratologiczne pozostające w tradycyjnych granicach własnej dziedziny: M. Wołk, *Tekst w dwóch kontekstach: narracja pierwszoosobowa*

Interesującą nas relację między literaturoznawstwem a innymi dziedzinami da się tu przedstawić jako „wzajemne naświetlanie się dyscyplin”. Z jednej bowiem strony wypracowany przez filologów aparat pojęciowy pozwala opisać w nowych kategoriach analogiczne zjawiska Nieliterackie, umożliwia dostrzeżenie ich ukrytych dotąd właściwości. Z drugiej – psychologia, socjologia, antropologia, odpowiednio potraktowane, potrafią wzbogacić naszą wiedzę o literaturze.

Przejdźmy do wybranych przykładów dla każdej z obydwu sytuacji.

Wielu autorów posłużyło się stworzonymi w badaniach literackich narzędziami jako modelem do analizy czynności poznawczych człowieka. Dotyczy to zarówno wymiaru jednostkowego (reprezentowanego przez psychologię), jak i społecznego. Tu i tam doceńniono przede wszystkim strukturyzujące właściwości opowiadania, porządkującego elementy aktu epistemologicznego. Tak oto Barbara Bokus (*Z analiz linii i pola narracji: O pejzażu świadomości w opowiadaniach dziecięcych*), próbując zgłębić zasady postrzegania zdarzeń uwidoczniające się w opowieściach dzieci w wieku 3–6 lat, wyróżnia dwa możliwe stosunki do „świata przedstawionego”. Dziecko-narrator albo zbija fałszywe zdania postaci, kiedy wie, co się stało „naprawdę”, albo też podaje je jako możliwości alternatywne, kiedy takiej wiedzy nie posiada. W przypadku pierwszym Bokus stosuje powszechnie znane pojęcie „narratora wszechwiedzącego”. W drugim mówi, co prawda, o „narracji hipotetycznej”, ale łatwo rozpoznajemy w niej to, co w klasyfikacji Franza Stanzela zostało określone jako „narracja personalna”⁵. Jerzy Trzebiński z kolei (*Narracja jako sposób rozumienia świata*) zajmuje się kulturowym uwarunkowaniem narracji jako „schematu poznawczego”. Opowiadanie jawi się tutaj jako siła zdolna nadać porządek doświadczeniu zarówno jednostki, jak i całych grup społecznych. Za Kennethem Gergenem i Northropem Frye’em autor przyjmuje hipotezę, iż, być może, literatura danego kręgu kulturowego dostarcza repertuaru rozmaitych wariantów fabularnych, pomagających ogarnąć bezmiar zdarzeń, zachować tożsamość poznającego podmiotu, wyjaśnić to, co już się zdarzyło, lub też przewidzieć zdarzenia przyszłe. Warianty te prawdopodobnie da się poklasyfikować zgodnie z propozycją Frye’a, który wyróżnił właściwe cywilizacji zachodniej trzy typy opowieści: dramat, komedię i sagę⁶.

Traktowanie dyskursu historii jako pewnej wypowiedzi literackiej (w znaczeniu konstruowanej, „fikcyjnej” opowieści) stało się dzisiaj powszechnie znanym zjawiskiem, jeśli wręcz nie pewną modą naukową. Tropienie teleologicznej fabuły, wyszukiwanie retorycznych figur i w ogóle zabiegów właściwych narracji artystycznej – tak chyba, w największym skrócie, wygląda podejście zwolenników tej metody do piśmiennictwa historycznego. Toteż nie dziwi w omawianym tomie tekst poświęcony jednemu z jej współtwórców: *Historia i historie. Narracja historyczna według Haydena White’a*. Grzegorz Grochowski nie ogranicza się wszakże do czystego wykładu, ale – co ważne – próbuje ustosunkować się do autora *Metahistory* krytycznie. Tak więc zwraca uwagę na zbytnią twórczą „samowolę”, jaką obdarzył on postać historyka, którego ograniczają źródła i istniejące już prace czy komentarze historyczne. Ponadto zarzuca White’owi nadmierne uogólnianie wniosków, opartych przecież – podkreśla Grochowski – na dziejopisarstwie szczególnym, bo XIX-wiecznym (w wydaniu Julesa Micheleta i Jacoba Burckhardta), bardzo podatnym na wszelkie chwytły artystyczne.

w powieściach Kazimierza Brandysa. Toruń 1999. – I. Maciejewska, *Narracja w polskim romansie barokowym*. Olsztyn 2001. Dużo wcześniej natomiast wydano studium W. Okonia *Sztuka i narracja: o narracji wizualnej w malarstwie polskim II połowy XIX wieku* (Wrocław 1988).

⁵ F. Stanzel, *Typowe formy powieści*. [1964]. W zb.: *Teoria form narracyjnych w niemieckim kręgu językowym*. Wybór, tłum. i red. R. Handke. Kraków 1980.

⁶ N. Frye, *Mit, fikcja i przemieszczenie*. [1961]. Przel. E. Muskat-Tabakowska. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 2.

Ciekawym zastosowaniem innych obserwacji literaturoznawczych na obszarze historii kultury (choć sytuującym się tym razem na peryferiach problematyki opowiadania) jest tekst Anny Wiczkorkiewicz *Mowa słów i mowa rzeczy*, w którym autorka próbuje ustalić mechanizm powstawania znaczeń przydawanych obiektom muzealnym. Jej główna teza, iż rolę decydującą, jeśli nie wprost wyłączną, pełni tu kontekst (obiekty otaczające, komentarze, typ i funkcja muzeum, *etc.*), koresponduje wyraźnie ze zdaniem tych badaczy, którzy – jak Hans Robert Jauss – uznali, iż podmiotem nadającym ostateczny sens dziełu jest czytelnik, wraz z „bagażem” światopoglądowym swojej epoki. Tym samym czynniki znaczeniowość zostały określone jako zewnętrzne wobec tekstu, a nie – jak tradycyjnie – immanentne.

Inne gałęzie wiedzy rzucają również nowe światło bądź to na samą literaturę, bądź też na pewne związane z nią zagadnienia. Tak np. wysunięta przez Claude’a Lévi-Straussa strukturalistyczna idea zawartych w umyśle mechanizmów generujących opowieści (głównie mityczne) bliska być musi Janowi Kordysowi (*Pamięć i opowiadanie*). Rezygnuje on (w odróżnieniu od francuskiego antropologa) z poszukiwań uniwersalistycznego charakteru budowy takich domniemanych struktur, bardziej zajmuje go ich rola w życiu jednostki. Podaje niemal biologiczną analizę przykładów patologii rozmaitych rejonów mózgu odpowiedzialnych za pamięć, by dojść do zaskakującego wniosku, iż właśnie zdolność narracyjna, zdolność łączenia wydarzeń (jakkolwiek niespójnego i nielogicznego) zawsze zostaje zachowana jako naczelną w kształtowaniu nie tylko wizji świata, ale i tożsamości samego podmiotu. Jest to ważny przyczynek w dyskusji o narracyjnej naturze ludzkiej percepcji, lecz również – po referacie Trzebińskiego – kolejny bodziec do refleksji (w duchu bliskim Ricoeurowi) nad miejscem literatury w życiu społecznym i jednostkowym, nad jej pośrednictwem w doświadczeniu rzeczywistości.

Interesującą próbę syntezy immanentnego i antropologicznego spojrzenia na fabułę stanowi referat Zofii Mitosek *Rodzina w opowiadaniu, opowiadanie w rodzinie*. Autorka próbuje znaleźć dopełnienie dla Proppowskiej „składni funkcji” w symbolicznie ujętych więzach rodzinnych, które – jak twierdzi także wspomniany przez nią Denis Jonnes (s. 182) – mogą być decydujące dla tworzenia opowieści. Punktem wyjścia jest tutaj Freudowskie ujęcie historii Edypa i wielu innych dzieł wyrażających symboliczny konflikt między ojcem a synem. Jednakże badaczka pragnie wyjść poza psychoanalizę, związaną głównie z przeżyciami w psychice autora, w bardziej społecznie określony wymiar rodziny, pojętej także metaforycznie. W tym celu przygląda się różnym dyskursom, m.in. politycznym (figura jedynowładcy jako „ojca”), w których znaczące dla toku zdarzeń napięcia da się przedstawić w kategoriach stosunków pokrewieństwa. W ten sposób dawny, strukturalistyczny model narracji uzyskuje antropologiczne rozwinięcie.

I jeszcze jeden, dość nietypowy przykład „zasilenia” nauki o literaturze obcą jej dotąd tematyką. Olga Dawidowicz (*Role Playing Games a literatura współczesna*) przedstawia modne obecnie gry strategiczne (tytułowe „*Role Playing Games*” (skrót: RPG), a ściślej – służący do nich podręcznik) jako szczególny rodzaj współczesnej fikcji. Szczególny, gdyż, po pierwsze, takie jej wyznaczniki, jak otwartość dzieła, strategia światów możliwych czy autotematyzm uzyskują w RPG skrajną postać (podręcznik zawiera projekty fabuł, „do-określane” następnie przez mistrza oraz graczy, przyjmujących role bohaterów), po drugie, rozgrywają się one – niczym Borgesowskie konstrukty – na granicy między światem tekstowym a rzeczywistym (autor, bohater i czytelnik łączą się w jedno). Stanowią zatem obiekt dogodny do badań nad fikcją jako problemem nie tylko literackim, ale również psychologicznym i społecznym (autorka porównuje RPG z przeprowadzanymi na grupie „teatralnymi” eksperymentami).

Na koniec warto odnotować fakt, że w książce znajdują się także rozprawy pozostające w granicach warsztatu literaturoznawcy i niektóre z nich dowodzą, iż wyjście z post-strukturalistycznych aporii jest na tym gruncie możliwe. Mam na myśli tekst Teresy Do-

brzyńskiej *Nabokow, czyli szkoła probabilistyki. W stulecie urodzin Pisarza*. W przyjętej przez Dobrzyńską lekturze utworów autora *Daru*, zakładającej wielorakie możliwości łączenia użytych tam motywów w całość, widać chyba powinowactwo z koncepcją Borysa Gasparowa⁷, dotąd właściwie mało w Polsce znaną. W swojej książce *Litteraturnyje lejtmotywy* (1994) rosyjski badacz przedstawia powieść współczesną (na przykładzie *Mistrza i Małgorzaty* Bułhakowa) właśnie jako nieustanny ruch motywów, którym rządzą wszelako pewne prawa, wynikające z ich relacji intertekstualnych. Teoria ta łączy w sobie porządek ze zmiennością, budowę wewnętrzną dzieła z jego uwikłaniami zewnętrznymi, itp.

Wszystko to pozwala sformułować parę istotnych wniosków. Po pierwsze, XX-wieczny dorobek badań nad twórczością słowną dostarcza niezbędnych narzędzi do sprawnej analizy wielu innych zjawisk, najczęściej o charakterze znakowym. Uprzywilejowane pozycje zajmują tu raczej osiągnięcia szkoły strukturalistycznej, ponieważ to one zdolne są skonkretyzować to, co pozostaje w sferze abstrakcji i pojęć nieostrych. Po drugie, służąc im jako – by tak rzec – porządkująca matryca, dorobek ów nie tylko nie traci swojej specyfiki, ale co więcej, zaczyna ona pełnić decydującą rolę w tym sensie, że opisywany fenomen nabiera wtedy cech w jakiś sposób zbliżonych do literatury. Za to, po trzecie, w przypadku uznania całkowitej „literaturyzacji” pewnych obszarów (jak to się dzieje z historią bądź z filozofią w ujęciu Rorty’ego) poszerzeniu i rozmyciu ulega zakres pierwotnie badanego pojęcia, w omawianym wypadku – „opowiadania”. I wreszcie, po czwarte, spojrzenie z pozycji innej dyscypliny może odświeżyć, wyjaśnić, przeformułować niektóre znane, a czasem pozornie zamknięte kwestie.

Przemysław Pietrzak

TIME, MEMORY, AND THE VERBAL ART. ESSAYS ON THE THOUGHT OF WALTER ONG. Ed. Dennis L. Weeks and Jane Hoogstraet. Selinsgrove, PA – London 1998. Susquehanna University Press – Associated University Presses, ss. 248.

Wytrwałość, z jaką jest przyswajany i stosowany dorobek Waltera Jacksona Onga, świadczy, iż nie traci on na aktualności¹. 11 prac, które tworzą ten tom, stanowi, z jednej strony, potwierdzenie, że wielopłaszczyznowość myśli Ongowskiej ciągle pozostaje wyzwaniem dla badaczy różnych wątków literackich i kulturowych. Patrząc z drugiej strony, znajdujemy tu kolejne już dowody na to, że amerykańskie badania literackie i kulturowe stanowią forum, gdzie pojawiają się ciągle nowi chętni do znalezienia w nich swego miejsca. Wśród tych zmian „*onglish*” trwa, nawet bogaci się w inspirujące dokonania.

Mamy do czynienia z tym typem książki, który stawia wysokie wymagania jej redaktorom. Dotyczą one całości, ale już wstęp ujawnia, czy im sprostali. Tu znajdziemy dedykację dla Waltera J. Onga, skrótową prezentację poszczególnych artykułów oraz ślady rozmowy-wywiadu, jaki Dennis L. Weeks przeprowadził (3 i 4 IX 1993) z Ongiem w kampu-

⁷ Tekst Dobrzyńskiej wywołuje też oczywiste skojarzenia z Ingardenowską filozofią literatury oraz z teorią światów możliwych.

¹ Zapowiedzi nowych publikacji może nie sypią się jak z rękawa, tym niemniej zachowują niesłabnący stały rytm. Oto jeszcze nie zdążyły pokryć się kurzem księgarskich półek tom 4 *Faith and Contexts. Additional Studies and Essays 1947–1996* (Atlanta, GA, 1999) i książka *Electric Rhetoric: Classical Rhetoric, Oralism, and a New Literacy* autorstwa K. Welch (Cambridge, MA, 1999), a już przybyła znakomita praca T. J. Farrella *Walter Ong's Contributions to Cultural Studies: The Phenomenology of the Word and I-Thou Communication* (Cresskill, NJ, 2000) i gdy te dzieła ciągle czekają na omówienie, niezmiernie redaktorzy Farrell i Soukup przygotowali i wydali *An Ong Reader* (Cresskill, NJ, 2002).